MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY

WYDZIAŁ PRASOWY

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

TREŚĆ:

1. SPRAWY POLSKIE:

a/ Polska, Rosja i państwa Bałtyckie ....str.1.

b/ Stosunki polsko-niemieckie .... " 2.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

a/ Niemieckie fortyfikacje na wschodzie i stosunki francusko-niemieckie ....str.3.

b/ Traktat francusko-rumuński .... " 3.

c/ Polityka zagraniczna Włoch .... " 5.

3. NOTATKI I INFORMACJE:

Nr.20. Warszawa, dnia 26.stycznia 1927 r.

Drukarnia M. S. Z. Nr. 751. 19.X.26. 9000.

P R Z E G L A D   P R A S Y   Z A G R A N I C Z N E J.

/B i u l e t y n   c o d z i e n n y/.

Nr. 20.   Warszawa, dnia 26.stycznia 1927.

1. S P R A W Y   P O L S K I E.

POLSKA, ROSJA I PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

KREUZZEITUNG z 25/I.zamieszcza artykuł p.t."Intrygen Polens im Baltikum". w którym twierdzi, że Polska coraz bardziej staje się izolowana. Związek z Czechosłowacją, istniejący na podstawie wspólnej animozji do Niemiec, stał się w ostatnich czasach bardzo luźny, a to z powodu polityki, zainicjowanej przez prezydenta Masaryka, a zmierzającej do zbliżenia do Niemiec. W równej mierze oziębiły się stosunki pomiędzy Polską a Francją, a to z uwagi na tendencję zbliżenia się Francji do Rosji. Niebawem nastąpić ma wizyta Cziczerina w Paryżu i przy tej sposobności wyświetli się ostatecznie stosunek Francji do Rosji. Także stosunek do Anglji nie przedstawia się dla Polski bardzo pomyślnie. Podobnie jak Ameryka, tak Anglja nie chce ryzykować lokat swych kapitałów w zrujnowanem gospodarstwie polskiem, pominąwszy już, że według opinji Anglji, Polska chcąc uzdrowić swój byt gospodarczy, zawrzeć musi z Niemcami traktat handlowy. W grudniu r.ub. próbowano ze strony angielskiej pośredniczyć w Berlinie w kierunku odprężenia stosunków polsko-niemieckich. Stanowisko ministra Zaleskiego zniweczyło a priori wszystkie te zabiegi. Co się tyczy polityki polskiej na Bałtyku, to stwierdzić należy, że Anglja bynajmniej nie jest zadowolona z wzmocnienia siły zbrojnej Polski na wybrzeżach Bałtyku, ponieważ wszystkie okręty i jednostki bojowe morskie dostarczane są dla Polski przez Francję. To ustosunkowanie się Polski do państw europejskich, grożące jej coraz większą izolacją, wpłynęło niezawodnie otrzeźwiająco na państwa bałtyckie, zwłaszcza zaś na Łotwę, o której względy Polska usilnie zabiega w ostatnich czasach za pośrednictwem posła Łukasiewicza. Niedawno jeszcze temu, zabiegi te miały widoki powodzenia, ponieważ państwa bałtyckie znajdowały się w stosunkach nieprzyjaznych do Rosji i Niemiec. Od tego czasu zmieniło się jednak wiele, wpływ Francji na wschodzie Europy zmniejsza się z dnia na dzień, a stosunek państw bałtyckich do Niemiec i Rosji uległ zasadniczej poprawie. Przekonawszy się tedy, że drogą zwyczajnych zabiegów dyplomatycznych państwa bałtyckie nie dadzą skłonić się do współpracy politycznej z Polską, rząd polski wysłał socjalistycznych reprezentantów do ministra spraw zagranicznych Łotewskiego, który, jak wiadomo, jest również socjalistą, aby tą drogą przygotować solidarność społeczno-polityczną pomiędzy państwami bałtyckiemi a Polską. Sympatje Łotwy dla Polski - pisze - Kreuzzeitung - nigdy nie były silne. To też i teraz po zabiegach socjalistów polskich - rząd łotewski daleki jest od porozumienia z Polską., zdaje się sobie bowiem dokładnie sprawę z tego, że porozumienie takie nie oznacza nic innego, jak przeciwstawienie się Rosji, a według wszelkiego prawdopodobieństwa także i Niemcom. Zadziwia tylko fakt, że pomiędzy Polską a Litwą istotnie ma miejsce pewne odprężenie. Ubolewać należy, że przewrót na Litwie udostępnił litewskiej chrześcjańskiej demokracji wpływy na rząd Smetony, czyli dopuszczono do wpływów to stronnictwo, które już oddawna posądzane było o branie pieniędzy od Polski.

DZIEN KOWIENSKI z 21/I. w dłuższym artykule występuje przeciwko fałszywemu oświetleniu sprawy szkolnictwa polskiego przez Sejm kowieński i prasę litewską. Dziennik, opierając się na litewskich danych statystycznych donosi, że Polacy na Litwie mają prawie dwa razy mniej szkół, niż litwini w Wileńszczyźnie /podług zaś danych wyborczych do Sejmu - siedem razy mniej/. Również bardzo rzeczowo zbija dziennik zarzut Litwinów, że Polacy nie posiadają nauczycieli z dostatecznym cenzusem nauczycielskim. W polskich szkołach początkowych na Litwie na ogólną liczbę 85 nauczycieli - 72 ukończyło gimnazjum. Tymczasem ogólny poziom nauczycieli litewskich szkół jest o wiele niższy.

W końcu dziennik odpowiada na ostatni zarzut Litwinów, że szkoły polskie przyjmują dzieci litewskie i polonizują je. Nie odpowiada to rzeczywistości, gdyż do szkół polskich przyjmowani są uczniowie jedynie po złożeniu deklaracji przez rodziców, w której potwierdzają swą narodowość polską i oświadczają zgodnie, by dzieci ich były nauczane po polsku.

THE DAILY HERALD z 22/I. pisze, iż kierunek zagranicznej polityki obecnego rządu kowieńskiego nie jest zupełnie jasny - jest jednak bardzo antysowiecki.

STOSUNKI POLSKO-NIEMIECKIE.

Wszystkie pisma niemieckie z 25/I. donoszą o wydaleniu z Polski na rozkaz Województwa czterech niemców. Według "Tagliche Rundschau, Deutsche Allg.Ztg." konsul gen. niemiecki w Katowicach interwenjował u wojewody Grażyńskiego, który nie dał mu jednak żadnych motywów dla wydalenia, oświadczając, że są oni uciążliwemi cudzoziemcami. Obydwa dzienniki zapowiadają interwencję dyplomatyczną w Warszawie.

LOCAL-ANZEIGER z 25/I. ogłasza artykuł pt."Polens doppeltes Gesicht" wychodzący z założenia, że polityka marszałka Piłsudskiego idzie w prostej linji zatargu zbrojnego między Polską a Niemcami.

Z jednej strony zapewnia się społeczeństwo polskie, oraz opinję publiczną całego świata o pokojowości zamiarów Polski, z drugiej jednak strony przygotowuje się wszystkie zarządzenia dla zbrojnego konfliktu. Znakomitym tego dowodem jest budżet polski, wyznaczający 40 % ogólnej sumy wydatków na zbrojenia, militaryzacja miejscowości nawet najdrobniejszych na Pomorzu i w Wielkopolsce, oraz magazynowanie prowiantów i amunicji, wszystkie te fakty charakteryzują wymownie zasadniczy cel polityki polskiej, a mianowicie dążność do konfliktów zbrojnych, niezależnie od katastrofalnej sytuacji gospodarczej Polski. Local-Anzeiger daje do zrozumienia, że kampanja w Polsce przeciwko Niemcom podyktowana jest instrukcjami obcego państwa, w tym wypadku zatem Francji. Polska - kończy Lokal-Anzeiger - zmierza konsekwentnie do odwrócenia uwagi opinji całego świata od właściwego zagadnienia polsko-niemieckiego, tj. od sprawy granic i skierowania ócz instytucyj międzynarodowych na rzeczy podrzędne, jak sprawa fortyfikacji granic niemieckich.

KONIGSB.HART.ZTG. z 23/I. dołącza dodatek, poświęcony osadnictwu w Prusach wschodnich, i dla wszechstronnego oświatlenia tej "palącej" dla Prus sprawy, mającej powstrzymać "napór fali słowiańskiej" zapowiada cały szereg takich dodatków i zaprasza wszystkich niemców do zabierania głosu. Minister rolnictwa i aprowizacji nadesłał redakcji list, w którym podkreśla doniosłość osadnictwa we wschodnich prowincjach dla przyszłości narodu niemieckiego. Autor listu jest w stałym kontakcie z ministerstwem pracy do którego należy osadnictwo i które usilnie je popiera.

2. Z A G A D N I E N I A   O G Ó L N E .

NIEMIECKIE FORTYFIKACJE NA WSCHODZI I STOSUNKI FRANCUSKO--NIEMIECKIE

DEUTSCHE TAGESZEITUNG z 25/I. podaje depeszę z Warszawy, że na wiadomość o bliskim kompromisie w sprawie twierdz wschodnich rząd polski wysłał do Paryża komisję /złożoną z wyższych dwóch oficerów sztabu generalnego i jednego przedstawiciela M.S.Wojsk/ która ma przedstawić francuskim władzom wojskowym, że na wypadek nieuwzględnienia polskich żądań w tej sprawie, Polska takiem rozwiązaniem nie zadowoli się. Podobno narodowi demokraci ogłosili w prasie paryskiej memorjał, wskazujący na niemieckie twierdze na wschodzie, jako na niebezpieczeństwo dla Polski i wschodniej Europy. Ten sam dziennik podaje wiadomość z Paryża, że przebieg rokowań w sprawie twierdz wschodnich jest normalny, wobec tego że komitet wojskowy już rozpatruje także nadeszły z Berlina układ w sprawie wyboru materjałów wojennych, można spodziewać się równoczesnego załatwienia obu spraw. Niemieckie propozycje w sprawie twierdz uległy znacznym zmianom i wkrótce ma być kompromis osiągnięty.

THE DAILY HERALD z 22/I. przewiduje, iż kwestja fortyfikacji niemieckich zostanie rozwiązana przed końcem tego miesiąca. Rozwiązanie to może nie być przyjęte z wielkim entuzjazmem w Warszawie.

THE MANCHESTER GUARDIAN z 21/I. Kor. z Paryża w związku ze stanowiskiem zajętem obecnie przez Brianda, pisze: Wytworzyła się dość dziwna sytuacja, mianowicie: im dłużej sytuacja finansowa będzie wydawała się zadawalniającą, lecz ostatecznie nie będzie uregulowana, tem trudniej będzie Briandowi przeprowadzić swą politykę porozumienia i vice versa. Nic nie wpłynie w tym stopniu na pojednanie się Francji z Niemcami, jak spadek franka lub przekonywująco dowody, iż metody finansowe Poincarego zawiodły. Kor. dodaje, że tak nie powinno być, lecz tak jest istotnie.

THE DAILY TELEGRAPH z 22/I. Kor. dypl. pisze, że ostatnie wydarzenia w urzędowych kołach zarówno niemieckich jak i francuskich jasno wykazały, iż ziszczenie nadziei, pokładanych w Thoiry, a nawet w Locarno, musi być odroczone na czas nieokreślony, a to ponieważ ani Berlin ani Paryż nie chcą uczynić żadnych ustępstw. Gwałtowny atak Scheidemana na Reichswehrę wywołał w Niemczech wielki zwrot na prawo /jak się tego można było spodziewać/. Polityka zbliżenia z Francją stała się trudniejsza do przeprowadzenia. Jednocześnie we Francji polityka Brianda wywołała niezadowolenie nietylko w kołach nacjonalistów, lecz i radykałów i radykalnych socjalistów. Briand, straciwszy poparcie większości lewicowych grup musiał nagiąć się do woli Poincarego, by zostać w rządzie. Briand wykonał zmianę frontu ze zręcznością i elokwencją, z których jest znany.

LA TRIBUNA z23/I. podaje artykuł /z mapką/ o wielkiem znaczeniu twierdz niemieckich na wschodzie. "Nie mogą one nie niepokoić Francji i Polski. Królewiec, Łoczana, Głogów, Kistrzyń są bezpośredniem niebezpieczeństwem dla Warszawy, Suwałk, Poznania i Śląska.

TRAKTAT FRANCUSKO-RUMUŃSKI.

THE DAILY TELEGRAPH z 22/I. Kor. dyplomatyczny, omawiając traktat francusko-rumuński pisze, iż Francja zyskuje przymierze Rumunji w wypadku agresji niemieckiej. Jest rzeczą mniej jasną, co zyskuje wzamian Rumunja. Nie potrzebuje ona pomocy Francji dla odparcia agresji Bułgarji, gdyż w tym wypadku może polegać na Serbji i Grecji; nie potrzebuje jej również dla odparcia agresji Wę-

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

NIEMIECKIE FORTYFIKACJE NA WSCHODZIE I STOSUNKI FRANCUSKO-NIEMIECKIE

DEUTSCHE TAGESZEITUNG z 25/1. podaje depeszę z Warszawy, że na wiadomość o bliskim kompromisie w sprawie twierdz wschodnich rząd polski wysłał do Paryża komisję /złożoną z wyższych oficerów sztabu generalnego i jednego przedstawiciela M.S.Z./ która ma przedstawić francuskim władzom wojskowym, że na wypadek nieuwzględnienia polskich żądań w tej sprawie, Polska takiem rozwiązaniem nie zadowoli się. Podobno narodowi demokraci złożyli w prasie paryskiej memorjał, wskazujący na niemieckie fortyfikacje na wschodzie, jako na niebezpieczeństwo dla Polski i wschodniej Europy. Ten sam dziennik podaje wiadomość z Paryża, że przebieg rokowań w sprawie twierdz wschodnich jest normalny, wobec tego że Komitet wojskowy już rozpatruje także nadeszły z Berlina układ w sprawie wyboru materjałów wojennych, można spodziewać się [illegible] załatwienia obu spraw. Niemieckie propozycje w sprawie twierdz uległy znacznym zmianom i wkrótce ma być kompromis osiągnięty.

THE DAILY HERALD z 22/1. przewiduje, że kwestja fortyfikacji niemieckich zostanie rozwiązana przed końcem tego miesiąca. Rozwiązanie to może nie być przyjęte z wielkim entuzjazmem w Warszawie.

THE MANCHESTER GUARDIAN z 21/1. Kor. z Paryża w związku ze stanowiskiem zajętym obecnie przez Brianda, pisze: Wytworzyła się dość dziwna sytuacja, mianowicie: im dłużej sytuacja finansowa będzie wydawała się zadawalniającą, lecz ostatecznie nie będzie uregulowana, tem trudniej będzie Briandowi przeprowadzić swą politykę porozumienia i vice versa. Nic nie wpłynie w tym stopniu na pojednanie się Francji z Niemcami, jak spadek franka lub przekonywające dowody, iż metody finansowe Poincarego zawiodły. Kor. dodaje, że tak nie powinno być, lecz tak jest istotnie.

THE DAILY TELEGRAPH z 22/1. Kor. dypl. pisze, że ostatnie wydarzenia w urzędowych kołach zarówno niemieckich jak i francuskich jasno wykazały, iż ziszczenie nadziei, pokładanych w Thoiry, a nawet w Locarno, musi być odroczone na czas nieokreślony, a to ponieważ ani Berlin ani Paryż nie chcą uczynić żadnych ustępstw. Gwałtowny atak Scheidemana na Reichswehrę wywołał w Niemczech wielki zwrot na prawo /jak się tego można było spodziewać/. Polityka zbliżenia z Francją stała się trudniejsza do przeprowadzenia. Jednocześnie we Francji polityka Brianda wywołała niezadowolenie nietylko w kołach nacjonalistów, lecz i radykałów i radykalnych socjalistów. Briand, straciwszy poparcie większości lewicowych grup musiał nagiąć się do woli Poincarego, by zostać w rządzie. Briand wykonał zmianę frontu ze zręcznością i elokwencją, z których jest znany.

LA TRIBUNA z 23/1. podaje artykuł /z mapką/ o wielkiem znaczeniu twierdz niemieckich na wschodzie. "Nie mogą one nie niepokoić Francji i Polski. Królewiec, Loczana, Głogów, Kostrzyń są bezpośrednim niebezpieczeństwem dla Warszawy, Gdańska, Poznania i Śląska.

TRAKTAT FRANCUSKO-RUMUŃSKI.

THE DAILY TELEGRAPH z 22/1. Kor. dyplomatyczny, omawiając traktat francusko-rumuński pisze, iż Francja [illegible] przymierze Rumunji w wypadku agresji niemieckiej; jest rzeczą mniej jasną, co [illegible] w samem Rumunja. Nie potrzebuje ona pomocy Francji dla odparcia agresji węgierskiej, gdyż w tym wypadku może polegać na Serbji i Grecji; nie potrzebuje jej również dla odparcia agresji Wę-

gier, gdyż Polska, Serbja i Czechosłowacja przyszłyby jej z pomocą. Główne, jeżeli nie jedyne niebezpieczeństwo dla Rumunji byłaby próba Rosji sowieckiej odebrania jej Besarabji. Autor przypomina, że Francja nie zgodziła się udzielić Polsce innej pomocy w razie aaatakowania jej przez Rosję, prócz zaopatrzenia w materjały wojenne i przysłania fachowców wojskowych. Wątpliwe więc jest, by uczyniła coś więcej dla Rumunji, w razie zaatakowania jej przez Rosję Sowiecką.

LE TEMPS z 24/I. W art. wstępnym, omawiającym kwestję protestu Sowietów z powodu traktatu francusko-rumuńskiego, pisze, że teza moskiewska w sprawie Besarabji jest z gruntu fałszywa. Zwrot Besarabji Rumunji był aktem sprawiedliwości dziejowej, i spóźnioną naprawą pogwałcenia jej praw przeszłości. Jakkolwiek Włochy, ze względu na swoje ustosunkowanie się do Sowietów dotąd nie ratyfikowały decyzji konferencji ambasadorów z r.1920 w tej sprawie, Anglja i Francja uczyniły to oddawna, wobec czego sprawa przynależności Besarabji do Rumunji jest faktem dokonanym, do którego niema powodu obecnie powracać. Rząd moskiewski popełnia więc wielki błąd, gdy dopatruje się w zawarciu traktatu francusko-rumuńskiego objawu złej woli Francji w stosunku do Z.S.R.R., tembardziej, że pertraktacje między Paryżem a Moskwą zostały nawiązane już po uznaniu przynależności Besarabji do Rumunji.

JOURNAL DE DEBATS z 24/I. zamieszcza art.wst. pióra Gauvaina, omawiający kwestję ustosunkowania się Sowietów do traktatu francusko-rumuńskiego. Autor zaznacza, że notę tą zarówno ze względu na jej treść, jak i fomę, należało zwrócić p.Rakowskiemu. Nie jest to bynajmniej dokument dyplomatyczny, lecz wystąpienie godne "Prawdy" i innych dzienników sowieckich. Dotychczas tego rodzaju noty stosowane były tylko w przeddzień wypowiedzenia wojny, - rząd sowiecki ma jeszcze mniej danych, niż którykolwiek inny, do występowania z protestem przeciwko decyzji wielkich mocarstw i woli ludności Besarabji. Pogróżki, zawarte w nocie Rakowskiego uważa pismo za nieuzasadnione. Przedewszystkiem rząd sowiecki zdecydował się na prowadzenie pertraktacji już po 2-im października r.ub. /Data noty. Przyp.Red.Biul./ Powtóre zerwanie tych rokowań, lub ich odłożenie jest dla Francji rzeczą obojętną. W rzeczywistości mają one na celu wyłącznie uzyskanie kredytów od Francji wzamian za obietnice, których Moskwa nie ma zamiaru dotrzymać.

L'INDEPENDANCE ROUMAINE z 23/I. W art. wstępnym zatytułowanym "Pakt nieagresji" podkreśla tennustęp z protokołu traktatu, w którym Rumunja zobowiązuje się donnieatakowania Rosji ani w sposób bezpośredni, ani pośredni. Dziennik cytuje z aktualnego życia międzynarodowego dowody, stwierdzające, że dążenie agresywne istnieje po stronie Niemiec i Rosji Sowieckiej. /Kwestja Pomorza Gdańskiego, stosunek Litwy do Wilna itd./ Dziennik uważa, że w chwili ogłoszenia traktatu francusko-rumuńskiego jest rzeczą pożyteczną ustalić, po której stronie znajdują się prawdziwi obrońcy pokoju.

L'HUMANITE z 21/I. G.Peri pisze: Jest zasadnicza różnica pomiędzy traktatem włosko-rumuńskim a francusko-rumuńskim, a mianowicie: Mussolini pomimo nacisku ze strony Chamberlaina nie uważał za konieczne uznanie terytorjalnego status quo Rumunji - a właściwie mówiąc, aneksji przez Rumunję Besarabji. Francja natomiast sankcjonowała tę aneksję, prowokując w ten sposób Z.S.R.R. i popełniając rabunek, jakiego nie zna historja. W sprawie G.Śląska autorowie Traktatu Wersalsk. zachowali pewne pozory, zorganizowali plebiscyt, który był coprawda karykaturą. Tych pozorów nawet nie zachowano wobec Besarabji. Poza obecnie opublikowanemi traktatami istnieją i inne umowy, np. konwencja militarna tajna francusko-polsko-rumuńska, zawarta w czerwcu r.ub. między sztabami generalnemi tych państw, o czem wcale się nie mówi.

POLITYKA ZAGRANICZNA WŁOCH.

IL SECOLO z 21/I. Włochy pierwsze poznały sztuczność niektórych sytuacji powojennych i pracowały nad ich zmianą. Np.mała ententa była skierowana nietylko przeciw Niemcom, ale i przeciw Włochom. Rząd Mussoliniego nie pozwolił na wykonanie tego programu, ale postępował nie w sposób zaczepny, lecz pokojowy i taktowny. Nie jego winą jest, że Jugosławja przez dwa lata nie zdążyła ratyfikować traktatu z Nettuno. Rząd włoski dążył do pacyfikacji stosunków bałkańskich. Po traktacie z Jugosławją zawarł i inne. Mała ententa pozbawiona swego kierunku antygermańskiego i antywłoskiego nie miała celu dalszego istnienia. Zamiast niej weszły w życie układy o obronie poszczególnych interesów, oraz pokoju. Ta polityka włoska wyda dobre owoce.

LA TRIBUNA z 21/I. donosi, że 29/I. przyjedzie do Rzymu rumuński minister Manoilescu, celem zawarcia rumuńsko-włoskiego traktatu handlowego.

IL SECOLO oraz IL POPOLO D'ITALIA z 22/I. podają: Jeden z dziennikarzy włoskich miał wywiad w kwestji paktu albańskiego z Ahmedem Sogu, który wyraził swą silną wiarę w korzyści, płynące z tego traktatu dla jego ojczyzny. Włochy i Albanja sąsiadują ze sobą i powinny być w przyjaźni.

IL POPOLO D'ITALIA z 22/I. Dziennikarz Suster po powrocie z Rosji wygłosił odczyt, w którym zaznacza, że Rosja pragnęła wywierać presję w dwóch kierunkach: na wschód i na zachód i dotąd nie mogła osiągnąć zupełnych rezultatów ani tu ani tam. Widząc upadek propagandy komunistycznej na zachodzie, oddała się kompletnie Azji. W polityce zagranicznej przyjęła nawet systemy sprzeczne z zasadami komunistycznemi. Polityka bałtycka zmierzała do oddalenia mniejszych państw od Polski. W końcu zaznaczył prelegent ochłodzenie stosunków niemiecko-rosyjskich. Stosunki włosko-rosyjskie są jaknajserdeczniejsze.

ICDAM /Turcja/ Hamid Nurri-Bey usiłuje dowieść konieczność utworzenia bloku państw, złożonego z Francji, Jugosławji, Rosji Sowieckiej i innych krajów /czytaj Turcji/, celem przeciwstawienia się z jednej strony blokowi włosko-niemieckiemu, a z drugiej W.Brytanji. Jeżeli jutro Włochy zgodzą się na przyłączenie do Niemiec Austrji, to Francja i Jugosławja znalazłyby się wtenczas w sytuacji krytycznej. Drugą przyczyną, nad którą muszą poważnie się zastanowić zarówno Turcja jak i Jugosławja, jest stanowisko jednego z głównych uczestników Małej ententy - Rumunji, która odmówiła udziału w proteście przeciwko paktowi włosko-albańskiemu. Jeżeli Francja i Jugosławja będą się w dalszym ciągu wahały, pokładając naiwnie nadzieję na zasady, na ducha i na idei lokarneńskiej, to nie ulega wątpliwości, że polityka angielska zostanie w prędkim czasie uwieńczona całkowitym sukcesem. Poważne znaczenie miałoby zblokowanie się Francji, Jugosławji i Sowietów, oraz innych państw. Blok taki mógłby przeciwstawić się zamiarom zarówno włoskim, jak i angielskim.

3. N O T A T K I   I   I N F O R M A C J E :

NEUE ROTTERD.KUR. /holend/ z 19/I. pisze, że w Polsce panuje wielkie zapotrzebowanie kapitału, co widoczne jest z nowego rozporządzenia o Litwie. Rozporządzenie określa, że dozwolona stopa procentowa wynosi 15 % rocznie, lecz przy pożyczkach pod zastaw towarów pozwala pobierać bardzo wysokie opłaty za przechowanie, ubezpieczenie itd.

VADERLAND /holend/ z 19/I. zamieszcza artykuł o emigracji polskiej do Francji i wskazuje, że w Lille i niektórych innych

miastach są całe dzielnice polskie, oraz, że emigranci polscy posiadają różne własne stowarzyszenia i szkolnictwo, aczkolwiek niedostatecznie rozwinięte, dla potrzeb uczącej się młodzieży polskiej Dalej artykuł zaznacza, że różne francuskie firmy starają się wyzyskać emigrantów. Ekonomiczny kryzys dzisiejszy zmusza Francję do ograniczenia przyjazdu rodzin robotników polskich z powodu bezrobocia wielu robotników polskich zaciąga się do Legji cudzoziemskiej w Marokku a wśród mogił żołnierzy w Marokku jest wiele mogił polskich.

DE TELEGRAAF z 20/I. zamieszcza rysunek najpoczytniejszego rysownika holenderskiego Raemakersa. Rysunek przedstawia postać kobiety w narodowym stroju polskim i ze sztandarem, na którym znajduje się napis: "Liga i pokój", a obok niej postać w stroju średniowiecznego magistra praw. Rysunek jest zatytułowany:" Artykuł 10. Mowa ministra Zaleskiego, a poniżej znajduje się podpis: Polska: "Czy jako członek Ligi przyjąłeś zobowiązanie uszanowania również i naszych granic"? Niemcy: "Orężem na razie tak; intrygami politycznemi nie".

"Cuvantul" /rum/ z 16/I. pisze, iż eksport zboża rumuńskiego może być dokonywany jedynie dzięki wielkiej ilości wagonów P.K.P. pożyczonych Rumunji przez Polskę. Eksport przez Konstancę jest w stanie stagnacji.

Prasa rumuńska z połowy stycznia zamieściła różne artykuły i notatki, protestujące przeciwko wystąpieniu żydowskiej prasy warszawskiej, atakującej Rumunję za jej stosunek do żydów.

POLITICA /rum/ z 16/I. zamieszcza p.n. "Żydzi z Warszawy artykuł H.St. Streymana, który pisze: Kto prosił żydów z Warszawy, by występowali w naszej obronie? /Autor jest żydem/. Na uniwersytecie studenci nasi byli maltretowani. Bywały wypadki wymyślań na stacjach i w pociągach. Są to rzeczy przykre. Czyż jednak może być jakie porównanie między tem, co się działo u nas, a tem, co się działo na Ukrainie, Wołyniu i Podolu? Dlaczego autorzy protestów do Ligi Narodów nie protestowali w czasie bojkotu lub procesu we Lwowie? Dziwne jest, że Rumunją nie zajmują się żydzi żadnego innego państwa, tylko żydzi warszawscy.

KOLNISCHE ZTG. z 22/I. tłumaczy się w odpowiedzi bułgarskiemu dziennikowi "Słowo" że nie miało na myśli rozbijania jedności słowiańskiej na Bałkanach i utrudniania zbliżenia Bułgarji z Jugosławją /słowo bowiem w art.wstępnym pióra M.I.Madziarowa ostro wystąpiło przeciwko mieszaniu się Niemiec do spraw słowiańskich.

l'HUMANITE z 22/I. donosi z Madrytu, że rokowania w sprawie Tangeru rozpoczną się w Paryżu zapewne w pierwszym tygodniu lutego. W ostatnich czasach odbył się szereg konferencyj w tej sprawie między Primo de Rivera a Quinones de Léon.

FRANKFURTER ZTG. z 25/I. W dłuższym artykule opisuje, jaka zaszła zmiana w Czechosłowacji z powodu wejścia do rządu słowaków. Ks. Hlinka długo pertraktował, lecz w końcu uzyskał wprowadzenie w życie układu pittsburskiego, zawartego w r.1918 przez słowaków i czechów amerykańskich, zastrzegającego całkowitą autonomję dla słowaków. Teraz dopiero otrzyma Słowacja sejm krajowy i własnego prezydenta krajowego. Sejm wyłoni 10-osobowy wydział krajowy. Wobec wejścia/słowaków do gabinetu o kierunku zachowawczym/ minister Benesz, opierający się o lewicę, traci możność utrzymania się na stanowisku, i nawet może już nie wystarczy mu poparcie i autorytet prezydenta Massaryka. To też z wielkiem zainteresowaniem opinja oczekuje - w związku z powrotem ministra Benesza z kilkumiesięcznego urlopu - jakie stanowisko zajmie parlament wobec niego.